

Powszechne dyktando 2015

Piątek trzynastego. Lekcja się rozpoczęła. W zatrważającej ciszy słychać było: chrzęst kartek papieru, zdejmowanie skuwek i skrzypienie stalówek. Widziałam pełne wyrzutu spojrzenia moich uczniów. Z ponad piętnastu gardeł wydobył się pełen niezadowolenia, ledwo słyszalny pomruk. Zżymnąwszy się, dyktowałam dalej tekst najeżony niespodziankami: rzeżący rzech, pożądać porządku czy hołubić arcymistrza. Nie ma taryfy ulgowej dla huncwotów i hultajów. Quasi-nauka nie może być tolerowana. Natomiast dwu zwycięzcom i dwóm zwyciężczyniom dzisiejszych zmagani wyngrodzę tryumfalną wędrówkę po ortograficznych ścieżkach. Zamyśliłam się. Nierzadko przychodzi mi do głowy, by rzucić wszystko i pójść hen przed siebie. Ha! Tylko dokąd? Sponad chmur wyjrzało słońce. Pomyślałam, że przecieżbym nie mogła zostawić mojej szkoły, bo ja kocham swoją pracę! Oby mi tylko minęła ta trzynastopiątkowa chandra. Poza tym niezadługo są święta Bożego Narodzenia. Byle do gwiazdki!